

Rosja, Syria i angloamerykańska wojna o gaz na Bliskim Wschodzie

27 października 2016

Kilka tygodni temu w niedzielę w naszej cotygodniowej audycji radiowej powiedziałem, że odpowiedzią USA i ich zachodnich sojuszników na rozpoczęcie przez Rosję prawdziwej wojny z terroryzmem w Syrii jest głównie cisza, ogłuszająca cisza, nieco przypominająca niedawny „niemy spektakl” Netanjahu w ONZ, tylko jeszcze bardziej ogłuszająca. Tak ogłuszająca, że kiedy koło się zamknęło, zacząłem coś słyszeć.

Początkowo było to po prostu obłudne amerykańskie „Rosja tylko pogarsza sytuację”. Ale szybko nabrało dość sił, by z królewskim angielskim akcentem ogłosić: „żebyście wiedzieli, my też bombardujemy ISIL!”. I bardzo szybko przerodziło się w kakofonię kaprofagicznego steku bzdur o tym, że Rosja „zabija w Syrii niewinnych cywilów”, a ostatnio „niebezpiecznie narusza przestrzeń powietrzną” naszego sojusznika z NATO, Turcji.

Jednak wszystko to było – i jest – „wściekłością i wrzaskiem” [zob. tutaj], ponieważ zasadniczo blef USA o toczeniu „wojny z terroryzmem” został w spektakularny sposób zdemaskowany przez Rosję i geniusze w Waszyngtonie i Langley nie mogą nic, naprawdę nic z tym zrobić, poza wypowiedzeniem Rosji wojny.

Wszystkie jako tako rzetelne wypowiedzi na temat zaangażowania się Rosji w Syrii, jakie wyszły z ust Zachodu, pochodzą od tej samej osoby – generała powietrznych sił zbrojnych USA Philipa Breedlove’a, szefa Dowództwa Europejskiego Stanów Zjednoczonych. Przemawiając 28 września na berlińskim spotkaniu organizacji German Marshall Fund – amerykańskiego think-tanku, upamiętniającego Plan Marshalla, inicjatywy,

która pozwoliła USA przejąć kontrolę ekonomiczną nad większością Europy Zachodniej po II wojnie światowej – Breedlove powiedział, że Rosja zainstalowała w Syrii „bardzo nowoczesne środki obrony przeciwlotniczej i tworzy tam strefę zablokowanego dostępu” (system anti-access/ aera denial) i że wyraźnie cały ten system tworzy się nie przeciwko Państwu Islamskiemu, ale „czemuś innemu”. Oczywiście to „coś innego” oznacza tutaj bomby NATO.

Na tym samym spotkaniu Breedlove powiedział też, że samoloty USA zaczęły przybywać do bazy lotniczej w Diyarbakir, w południowo-wschodniej Turcji, aby „lepiej odnajdywać partnerów z naszej koalicji, gdyby potrzebowali pomocy w Syrii i Iraku”. To był kompetentny i roztropny krok, bo około 36 godzin później do ambasady USA w Bagdadzie wszedł rosyjski generał i powiedział jednemu z pracowników, że „za godzinę zaczyna się bombardowanie”. Nigdy nie dowiemy się, czy jacyś amerykańscy agenci wojskowi lub CIA gorączkowo domagali się ewakuowania ich z okolic ISIL bądź z obozów szkoleniowych Wolnej Armii Syrii, na krótko zanim rosyjskie pociski zmieniły te miejsca w dziury w ziemi, ale myśl, że mogło tak być, jest bardzo uskrzydlająca.

Większość czytających to osób niewątpliwie przyswoiła już sobie obiektywną prawdę o wojnie z terroryzmem pod przywództwem USA, tę mianowicie, że jest to jedynie cyniczna przykrywka dla imperialnej ekspansji USA, mająca w szczególności na celu „powstrzymanie” Rosji jako jedyne realnego zagrożenia dla ich globalnej hegemonii. W ciągu ostatnich mniej więcej 70 lat hegemonia ta była zabezpieczona w dużej mierze utrzymywaniem kontroli nad ropą Bliskiego Wschodu, możliwej dzięki notorycznemu wtrącaniu się USA w sprawy krajów Bliskiego Wschodu, z przeprowadzaniem zamachów stanu włącznie, i stosowaniu innych brudnych sztuczek, mających na celu destabilizację regionu. Jednocześnie Waszyngton nie żałował pieniędzy i siły wojskowej, żeby kontrolować kraje w innych rejonach świata i narzucić im „pax

Americana", co zapewniło Stanom Zjednoczonym utrzymanie się na szczycie.

PROJEKT HEGEMONII

USA są obecnie największym na świecie producentem ropy naftowej, ale również największym jej konsumentem. Mniej więcej w czasach II wojny światowej zużycie ropy w USA zaczęło przewyższać jej produkcję. Od tamtego czasu ten trend się utrzymuje, co oznacza, że USA zużywają całą ropę, jaką produkują, plus mniej więcej drugie tyle. Zabezpieczenie i utrzymywanie obfitego źródła węglowodorów dla Imperium zawsze więc było najwyższym priorytetem dla Departamentu Stanu USA.

W czasie pierwszej wojny światowej, gdy „alianci” byli zaangażowani w walkę z centralnymi mocarstwami Europy, Brytyjczycy zawarli traktat, który z ziemi Domu Saudów – obecnie Arabii Saudyjskiej – zrobił brytyjski protektorat. Po zakończeniu wojny i upadku Imperium Osmańskiego mocarstwa zachodnie, w szczególności Wielka Brytania i Francja, narysowały mapę współczesnego Bliskiego Wschodu i chciały kontrolować nowe państwa narodowe i ich zasoby. Arabia Saudyjska została zmanipulowana i na jej czele umieszczono Ibn Sauda, plemiennego przywódcę „Domu Saudów”.

Jak się spodziewano, w 1938 roku w Arabii Saudyjskiej znaleziono ropę naftową. Odkrycia dokonali amerykańscy geologowie, pracujący dla Standard Oil of New York w partnerstwie z saudyjskimi urzędnikami. Saud, który obwołał się „królem”, przyznał znaczną władzę nad polami ropy spółce Aramco (Arabian American Oil Company), kontrolowanej przez USA, ku konsternacji Brytyjczyków, którzy sfinansowali objęcie władzy przez Sauda w nadziei na swobodny dostęp do wszelkich zasobów ropy naftowej, które miały być zbadane.

Po II wojnie światowej większość Europy, Rosja i główne kraje rejonu Pacyfiku były w mniejszym lub większym stopniu zrujnowane gospodarczo i obciążone długami wojennymi. Stany

Zjednoczone, z drugiej strony, wzięwszy stosunkowo niewielki udział w wojnie i udzieliwszy potężnych pożyczek (w gotówce i uzbrojeniu) wielu walczącym stronom, znalazły się na dominującej ekonomicznie pozycji.[1] Jako „bezpieczna przystań” w czasie wojny pozyskały także około 80% światowej produkcji złota – od swoich sojuszników i kradnąc zasoby podbitych wrogów, zwłaszcza Japonii.[2] Z powodu potęgi ekonomicznej USA, w 1944 roku 44 kraje spotkały się na konferencji w Bretton Woods i przyjęły amerykański plan uczynienia dolara ogólnoswiatową walutą rezerwową, mającą pokrycie w złocie. Oznaczało to, że każdy dolar był bezpośrednio wymienialny na złoto po stałym kursie. To istotnie zwiększyło globalny popyt na dolary i pobudziło zaufanie do gospodarki USA, zapewniając Stanom Zjednoczonym „jazdę na gapę” w sensie ekonomicznym. Jednocześnie jednak ilość posiadanego fizycznego złota stanowiła ograniczenie dla amerykańskiego państwa „dobrobytu i wojny”, wyznaczając ilość dolarów, jakie USA mogły wydrukować.

W latach 60. XX w., w rezultacie lekkomyślnych wydatków i podżegania do wojny jak świat długi i szeroki, USA zgromadziły kupę dolarów długu, który przewyższył ilość fizycznego złota, którym mogłyby ów dług pokryć. Spadło zaufanie zarówno do dolara, jak i do gospodarki USA i wiele krajów zaczęło wymieniać swoje rezerwy dolarowe na złoto. Waszyngtońska elita zdała sobie sprawę, że nie może dłużej żyć tak wygodnie i beztrosko i podtrzymywać machinacje z dolarem i złotem. Ale zamiast zacisnąć pasa i zacząć zachowywać się odpowiedzialnie finansowo, prezydent Nixon z Kissingerem zaproponowali plan oparcia dolara nie na złocie, ale na „czarnym złocie”.

POJAWIA SIĘ PETRODOLAR

W 1973 roku, w zamian za dostawę dużych ilości sprzętu wojskowego, ochronę i zapewnienie, że Saudowie na zawsze pozostaną królami pustyni, rząd USA zawarł z Saudyjczykami umowę, na mocy której za całą arabską ropę trzeba będzie płacić w dolarach. Wkrótce, w zamian za takie same gwarancje,

przystali na to również wszyscy pozostali bliskowschodni członkowie OPEC. Ten nowy plan „ropa za dolary”, czyli tzw. petrodolary, był jeszcze lepszy niż system „dolary za złoto”, ponieważ nie tylko wzmocnił międzynarodowy popyt na amerykańską walutę, ale i same USA mogły kupować ropę od Saudyjczyków i innych producentów po koszcie drukowania papieru. Ponadto państwa Zatoki Perskiej zgodziły się zainwestować swoje nadwyżki zysków ze sprzedaży ropy naftowej w gospodarkę USA.

Zwykle wartość gospodarki i waluty danego kraju zależy od jego PKB, czyli wartości wyprodukowanych towarów, które jest w stanie sprzedać. Jednak z nadejściem petrodolara wartość gospodarki USA oparła się w dużej mierze na ilości pieniędzy, jakie można wydrukować. Trudno o słodszy interes.

Dr Bulent Gukay z Keele University przedstawia to następująco: „Ten system dolara amerykańskiego, funkcjonującego jako globalna waluta rezerwowa w handlu ropą, utrzymuje „sztucznie” wysoki popyt na dolara. Dzięki temu Stany Zjednoczone mogą niemal za darmo drukować dolary i używać ich do finansowania zwiększonych wydatków wojskowych i wydatków konsumentów na towary importowane. Teoretycznie nie ma żadnych ograniczeń na ilość dolarów, które można wydrukować. Jak długo USA nie mają poważnych rywali, a inne państwa mają zaufanie do amerykańskiego dolara, ten system działa”.

Gdyby w którymś momencie petrodolar został zastąpiony przez inną walutę w drodze masowej wyprzedaży dolarów, wartość dolara spadłaby drastycznie, ponieważ nie byłby on już tak potrzebny niemal każdemu krajowi na świecie na zakup ropy. Niezliczone miliardy dolarów będą wówczas spływać z powrotem do USA, co doprowadzi do hiperinflacji, podwyżek stóp procentowych, utraty miejsc pracy na masową skalę oraz ogólnego chaosu gospodarczego i społecznego. W istocie oznaczałoby to koniec znanych nam Stanów Zjednoczonych. Jeśli i kiedy gospodarka USA wydobreje, Rezerwa Federalna nie będzie już jak dawniej drukowała dolarów w celu rozwiązania

problemów gospodarczych wiedząc, że każdy capnie je w zamian za realne towary i usługi. Ilość pieniędzy w systemie musiałyby zostać zmniejszona, co prowadziłoby do drastycznego spadku wielkości amerykańskiej gospodarki i USA w końcu zajęłyby należne im miejsce dużo, dużo niżej na liście najpotężniejszych krajów na świecie.

Powinno zatem być dość oczywiste, dlaczego bliskowschodnia ropa i skorumpowane rządy Bliskiego Wschodu, które ją kontrolują, są tak ważne dla przetrwania USA na pozycji „numer 1”. Ale co mogłoby spowodować zastąpienie petrodolara?

OBALANIE NATURALNEGO PORZĄDKU

Spójrzcie na mapę świata i zwróćcie uwagę, że USA są oddzielone od lądu Eurazji dwoma wielkimi oceanami. Eurazja posiada ponad 60% ludności świata i mniej więcej taki sam procent światowych zasobów naturalnych. Pozostawiony sam sobie, handel światowy w przeważającej mierze odbywa się na kontynencie eurazjatyckim i ten ląd byłby gospodarczym „centrum” świata. Jednak nie tak się dziś rzeczy mają – to USA są zarówno „największą gospodarką” na świecie, jak i „jedynym supermocarstwem”.

USA toczyły dwie wojny światowe i wiele innych konfliktów na mniejszą skalę, żeby stworzyć obecny stan nierównowagi, gdzie Eurazja jest wewnętrznie skłócona. Dziś Europa Zachodnia jest w sojuszu z USA przeciwko Rosji (i do pewnego stopnia Chinom), a Bliski Wschód jest w dużej mierze kontrolowany przez USA i Wielką Brytanię, czy też „Angloamerykę”, jak lubię nazywać tych dwóch doskonale dobranych współników. Te same dwa państwa (do spółki z Francją) wyeksploatowały większość kontynentu afrykańskiego ze względu na ich zasoby i utrzymywały je w stanie zubożenia, tak samo była do niedawna traktowana Ameryka Południowa.

W tym artykule[3] wyjaśniłem, jak przez większość współczesnej historii, a już na pewno przez cały XX wiek, głównym celem

Angloameryki było udaremnienie rosyjskiej ekspansji. Choć dla zdobycia poparcia ze strony społeczeństwa formułowano te zapędy w kategoriach ideologicznych, prawdziwą motywacją było bardzo realistyczne zrozumienie wśród amerykańskich i brytyjskich potentatów, że jeśli Rosja rozwinie się na tyle, na ile w naturalny sposób pozwalają jej zasoby i położenie geograficzne, to Rosja, a nie Angloameryka, będzie rządzić światem w przymierzu z resztą Eurazji i prawdopodobnie z Afryką.

9/11 I WALKA O BLISKI WSCHÓD

Gdy skończyła się „zimna wojna”, Angloameryka nie miała już uzasadnienia do kontynuowania swojej samozwańczej roli strażnika globalnego „pokoju” i dostarczyciela „wolności i demokracji”. Inteligentnym ludziom nie udaje się uznać za zwykły zbieg okoliczności tego, że w ciągu trzech lat od upadku muru berlińskiego i obalenia „komunistycznego zagrożenia”, „poważnym problemem” dla Ameryki stał się „islamski terroryzm Bliskiego Wschodu”.

Pierwszy „islamski atak terrorystyczny” w USA nastąpił w 1993 roku, a jego obiektem było WTC (World Trade Center). Pięć lat później Osama bin Laden rzekomo atakował amerykańskie ambasady w Afryce, a waszyngtońscy decydenci pisali prace o konieczności stworzenia „sił na Bliskim Wschodzie” i potrzebie „katastrofalnego i katalizującego wydarzenia – czegoś jak nowy Pearl Harbor” – do uzasadnienia stworzenia w regionie fortów wojskowych.

W listopadzie 2000 r. Saddam Husajn ogłosił, że wkrótce Irak będzie przyjmował płaćność za ropę wyłącznie w euro. Niecały rok później, 11 września, nastąpiły ataki w USA, a po kolejnych 18 miesiącach USA zaatakowały i zajęły Irak. W czerwcu 2003 r. iracką ropę znów można było kupować za dolary amerykańskie. To musi być przypadek.

W 2002 r. „Los Angeles Times” poinformował, że w kwietniu 2000

roku, ponad rok przed atakami 9/11, USA rozpoczęły budowę Al Adid – wartej miliard dolarów bazy wojskowej w Katarze z pasem startowym długości 4,5 km. Oficjalnym uzasadnieniem Waszyngtonu dla nowej bazy było „przygotowanie do wznowienia działań w Iraku”.

Dokument Pentagonu z 5 marca 2001 roku, zatytułowany „Foreign Suitors for Iraqi Oil Field Contracts” („Obcy konkurenci do kontraktów na irackie pola naftowe”) szczegółowo przedstawia, jak pola naftowe Iraku zostaną rozdzielone pomiędzy zachodnie koncerny naftowe. To było na dwa lata przed inwazją. Artykuł, jaki ukazał się w Baltimore Sun w marcu 2003 r., przytaczał słowa byłego asystenta sekretarza stanu ds. Bliskiego Wschodu, Edwarda Walkera, mówiącego, że inwazja na Irak była na szczycie listy zadań administracji Busha już po 10 dniach od jego inauguracji i pełne osiem miesięcy przed 9/11. Ale wszystko to są po prostu dziwne zbiegi okoliczności.

Ataki 9/11 nie miały, oczywiście, uzasadnić wyłącznie okupacji Iraku. Irak był jedynie pierwszy na amerykańskiej liście krajów, z którymi „trzeba coś zrobić”. Zaatakowano i zajęto również Afganistan (i wciąż jest pod okupacją!). Jeśli spojrzeć na mapę świata (mapy są przydatne!), na Bliski Wschód i Afganistan, i wziąć pod uwagę geopolitykę ropy naftowej i gazu, i uświadomić sobie, że Rosja i Chiny są głównymi konkurentami dla amerykańskiego Imperium, i jeśli dorzucić do tego „wojnę czwartej generacji” w postaci nieregularnych armii dżihadyjskich najemników (kontrolowanych przez Saudyjczyków), których zawsze można wysłać w dowolne miejsce, łatwiej jest zrozumieć powód takiej a nie innej polityki zagranicznej USA w ciągu ostatnich 15 lat.

Przy okazji, do krajów, które odeszły, lub próbowały odejść od używania petrodolarów, należą Rosja, Iran, Syria, Libia, Wenezuela i Korea Północna.

Obecność Ameryki na Bliskim Wschodzie od 9/11, w tym inwazja i okupacja Iraku i Afganistanu, bombardowanie Pakistanu,

obalenie Kaddafiego i wyprodukowanie „wojny domowej” w Syrii, wszystko to miało jeden cel, ten sam co zawsze: powstrzymanie rosyjskiej (oraz w mniejszym stopniu chińskiej i irańskiej) ekspansji gospodarczej poza ich granicami i ochronę hegemonii petrodolara. Krótko mówiąc, jeśli pozwoli się Rosji, Chinom i Iranowi zaangażować się w wolny handel między sobą nawzajem i z innymi krajami na południe i zachód od ich granic, dni petrodolara, a zatem i Angloameryki, będą policzone.

POWSTRZYMANIE ROSJI PRZY UŻYCIU UKRAINY

W ścisłym związku z angloamerykańskimi rozpaczliwymi próbami obrony petrodolara jest ich historyczne parcie nie tylko do zablokowania możliwości stworzenia bliższych więzi gospodarczych między Rosją i Europą, ale także do wyparcia tych, które już istnieją. W szczególności, zależność UE od rosyjskiego gazu (i wszelkich większych producentów ropy, nie będących „własnością” bądź nie poddającym się łatwo wpływowi USA) stanowi w oczach Stanów Zjednoczonych główne zagrożenie dla dalszego podporządkowania się Europy angloamerykańskim „wartościom”, czyli utrzymywaniu Ameryki na samym szczycie hierarchii.

Na początku ubiegłego roku, kiedy w Syrii szalała wyprodukowana „wojna domowa”, Departament Stanu USA zorganizował zamach stanu na Ukrainie, w którym został obalony prorosyjski rząd, a w jego miejsce zainstalowano ekipę kolaborantów, która ustanowiła nowy standard czołobitnej służalczości wobec Zachodu. Ukraina była historycznie ważnym węzłem tranzytowym w przesyle rosyjskiego gazu do Europy. USA żywiły nadzieję, że przewrót może jakoś zatamować ten przepływ, co zmusi Europę do poszukania gazu gdzie indziej.

W zainicjowaniu zamachu stanu USA upatrywały również (albo przede wszystkim) szansy na eksmisję rosyjskiej floty czarnomorskiej z Krymu, co byłoby ciosem dla planowanego zaangażowania wojskowego Rosji w Syrii. Rosja, oczywiście, doskonale zdawała sobie sprawę z rzeczywistego celu przewrotu

na Ukrainie i podjęła odpowiednie działania, przyjmując Krym z powrotem do Federacji Rosyjskiej. Rosyjski gambit krymski był następnie wykorzystywany przez zachodnie media do sprowokowania wśród rządów UE hysterii wokół rzekomych rosyjskich planów inwazji na całą Europę, a tym samym przekonania Europejczyków o konieczności „dywersyfikacji” dostaw gazu i odwrócenia się od gazu rosyjskiego. Ale 18 miesięcy później rosyjski gaz wciąż płynie przez Ukrainę do UE. Oczekiwanie, że rządy europejskie będą rozpowszechniać amerykańską propagandę o „złej Rosji” to jedno, czym innym jest oczekiwanie, że narażą swoich obywateli na marznięcie, a swoje fabryki na przestoje, w interesie amerykańskiej polityki zagranicznej, która sprowadza się do hasła „jeśli ja nie mogę cię mieć, nikt nie będzie”.

SYRIA NA ROZDROŻU

Syria od dawna jest sojusznikiem zarówno Iranu, jak i Rosji, i – wraz z Hezbollahem i Palestyńczykami – jest ostatnim pozostałym zwolennikiem świeckiego, postępowego Bliskiego Wschodu, rządzonego przez arabskich nacjonalistów. Jako taki, rząd syryjski jest przeciwny wszystkiemu, za czym opowiadają się zdradzieccy ideolodzy wahabijskich siepaczy w monarchiach Zatoki Perskiej, a w szczególności trwającemu już kilkadziesiąt lat umożliwianiu realizowania angloamerykańskiej polityki bliskowschodniej, polegającej na złodziejstwie i wzniecaniu wojen, która od 1970 roku znacznie się intensyfikowała dzięki tejże ideologii wahabijskich siepaczy, promowanej zarówno przez samych obcinaczy głów, jak i elity z Waszyngtonu w celu wspierania ich petrodolarowego programu. Syria, gdzie od 1948 roku znajdowały dom miliony palestyńskich uchodźców, nigdy nie była też zbyt przychylna Izraelowi.

Jak już wspomniano, Angloameryka zawzięła się, żeby pozyskać innych dostawców gazu dla Europy. Na szybko niewiele można zrobić z rurociągami Północnego Potoku, idącymi bezpośrednio do Niemiec, i z tranzytem przez Ukrainę, ale już planowany Południowy Potok, który dostarczałby rosyjski gaz do Europy

Południowej to już zbyt duża bezczelność dla angloamerykańskiego Imperium.

Zapowiedziany w 2007 r. gazociąg południowy wyglądał na pewniaka do kwietnia 2014 roku, kiedy to Krym przyłączył się do Rosji i wszystkich ogarnął strach przed płasającym rosyjskim czarnym ludem. Dostarczywszy uzasadnienie poprzez zamach stanu, który zmusił Rosję do ochrony swojej floty czarnomorskiej, Waszyngton wezwał swych europejskich lokajów, aby anulowali projekt. Parlament UE pokornie polecenie wykonał, przyjmując niewiążącą rezolucję sprzeciwiającą się rurociągu i zalecającą poszukiwanie alternatywnych źródeł. Na szczęście dla UE i jej mistrzów w Waszyngtonie alternatywne źródło było już przygotowywane w postaci rurociągu Katar-Turcja, zaproponowanego już w 2002 roku, który przesyłałby katarski gaz do Turcji i UE. Musiałby jednak przebiegać przez Syrię. Poproszony o zgodę, rząd Asada odmówił, ponieważ chciał „chronić interesy [swojego] rosyjskiego sojusznika, który jest głównym dostawcą gazu ziemnego do Europy”.

Przez „ochronę interesów swojego sojusznika, Rosji” rząd syryjski rozumiał nie to, że nigdy nie pozwoli na przebieg bliskowschodniego gazociągu przez swoje terytorium do Europy, ale to, że zgodziłby się na niektóre rurociągi, kontrolowane przez pewne konkretne kraje. W idealnej sytuacji Rosja wolałaby zapobiec wyparciu dostaw swojego gazu na rynki unijne przez gaz z Bliskiego Wschodu, ale gdyby to okazało się niemożliwe, zaakceptowałaby innego, przyjaznego jej, śródziemnomorskiego (lub irańskiego) dostawcę, który zaprosiłby Rosję do rozwoju rezerw.

Po odrzuceniu oferty Arabii Saudyjskiej, Syria zapisała się na gazociąg Iran-Irak-Syria, który przesyłałby gaz z tego samego pola naftowego w Zatoce Perskiej, należącego do Iranu i Kataru (ale od strony irańskiej), przebiegając przez Iran, Irak, Syrię i Liban, a następnie, dnem Morza Śródziemnego, prawdopodobnie do Grecji. Od tego momentu Katar i Turcja (wraz z Saudyjczykami) stały się zdecydowanymi zwolennikami obozu

„Asad musi odejść!” i rozpoczęły dostarczanie dżihadystów i broni do wszczęcia i podsycania syryjskiej „wojny domowej”. Jednak w wyniku konfliktu w Syrii projekt gazociągu Iran-Irak-Syria opóźnia się i Turcja grozi Rosji anulowaniem planowanego rurociągu „turecki potok” i umowy, na mocy której Rosja budowałaby tureckie reaktory jądrowe.

Turcja jest również dużym konsumentem rosyjskiego gazu, a prezydent Erdogan stwierdził, że może poszukać innych dostawców, ale czyż nie to właśnie już próbuje robić, wspierając usunięcie Asada, żeby można było zbudować linię przesyłową Katar-Turcja? Rosji nie da się tak łatwo oszukać.

Być może zastanawiacie się, co ma z tym wszystkim wspólnego Afganistan, zważywszy, że jest krajem śródlądowym, położonym po drugiej stronie Iranu [w stosunku do Turcji], obok Pakistanu. Prawdopodobnie nie będziecie zaskoczeni tym, że Afganistan również ma ogromne rezerwy gazu i ropy, a w 2010 r. amerykańscy geolodzy odkryli ogromne złoża żelaza, miedzi, kobaltu, złota i ważnych dla przemysłu metali, takich jak np. lit. Ale póki cokolwiek z tego będzie można zacząć wydobywać, Afganistan odgrywa kluczową rolę w transporcie kaspjskiej ropy i gazu do Chin, Pakistanu i Indii – trzech gęsto zaludnionych krajów rozwijających się, które potrzebują dużo energii. Afganistan, graniczący też na krótkim odcinku z Chinami, w grudniu 2011 r. podpisał kontrakt na poszukiwania ropy naftowej z China National Petroleum Corporation. Ale wróćmy do Syrii.

W połowie 2013 roku, kiedy Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Turcja i państwa Zatoki Perskiej zaangażowały się w próbę usunięcia Asada, do Moskwy na spotkanie z Putinem poleciał szef saudyjskiego wywiadu książę Bandar. Przyniósł obietnice i niezbyt zawoalowane pogróżki dla Rosji mające związek z Syrią: „Zastanówmy się, jak ujednolicić rosyjską i saudyjską strategię w kwestii ropy. Celem jest uzgodnienie ceny ropy i wielkości jej wydobywania, które zagwarantują utrzymanie stabilnej ceny na światowych rynkach ropy naftowej. Rozumiemy

duże zainteresowanie Rosji śródziemnomorską ropą i gazem od Izraela po Cypr. I rozumiemy znaczenie rosyjskiego gazociągu do Europy. Nie jesteśmy zainteresowani konkurencją w tym obszarze. Możemy współpracować w tej dziedzinie” – powiedział Bandar, rzekomo wypowiadając się za wiedzą USA i z ich poparciem.

Dodatkowo Bandar zobowiązał się do ochrony bazy marynarki wojennej Rosji w Syrii, jeśli zostanie obalony reżim Asada, ale także napomknął o czeczeńskich atakach terrorystycznych podczas Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Soczi, gdyby Rosja nie wykazała dobrej woli. „Mogę wam zagwarantować ochronę Zimowych Igrzysk Olimpijskich w przyszłym roku. Grupy czeczeńskie, które zagrażają bezpieczeństwu zawodów, są pod naszą kontrolą. Nie są nam straszne. Wykorzystujemy je w odniesieniu do reżimu syryjskiego, ale nie będą odgrywały żadnej roli w politycznej przyszłości Syrii” – powiedział.

Były to puste groźby i także obietnice świrniętego siepacza z manią wielkości. Saudyjczycy nie mają możliwości wywierania nacisku na Katar (ma ją tylko Angloameryka) i podczas gdy Rosja mogłaby skorzystać na pomocy Arabii Saudyjskiej w utrzymaniu wysokich cen ropy naftowej, Putin nie zamierzał zaufać temu fanatycznemu pseudomuzułmańskiemu „księciu”.

Jego odpowiedź była dość wymowna: „Nasze stanowisko w kwestii Asada nigdy się nie zmieni. Jesteśmy przekonani, że do wypowiadania się w imieniu narodu syryjskiego najlepiej kwalifikuje się rząd Syrii, a nie ci wątrobożercy”.

Rok później, niewątpliwie na rozkaz USA, Saudyjczycy zwiększyli wydobycie ropy w celu zduszenia cen na rynkach, zmniejszając tym samym rosyjskie dochody z ropy. Manewr ten wykonano w parze ze zorganizowanym przez Zachód atakiem finansowym na rubla. Rosja przeżyła, a rok później zaczęła bombardować wątrobożerców księcia Bandara w Syrii.

Jeśli chodzi o tych kilka projektów dystrybucji

bliskowschodniego gazu, które miałyby zastąpić w Europie rosyjski gaz, to fakt, najbardziej uderzające jest to, że budowa każdego z nich byłaby dużo kosztowniejsza niż budowa rosyjskiego Południowego Potoku – którego rurociągi są prawie gotowe – czy też alternatywnego Tureckiego Potoku, zaproponowanego przez Rosję pod koniec ubiegłego roku. Katarskie gazociągi, żeby dotrzeć do UE, musiałyby ciągnąć się na dystansie 5 tys. km i przebiegać przez cztery kraje, w porównaniu do 1000 km rur, przebiegających w linii prostej pod Morzem Czarnym w wypadku Gazociągu Południowego czy Tureckiego Potoku. Jednak nie należy oczekiwać większego sensu od obłąkanego i rozwścieczonego imperium angloamerykańskiego ani od jego świrniętych obcinaczy głów na Bliskim Wschodzie, kiedy rozpaczliwie i za wszelką cenę próbują powstrzymać Rosję.

INTERESY IZRAELA

Może zauważyliście, że Izrael wykazał się niezwykle biernością (jak na izraelskie standardy) w obliczu tego, co mogłoby się wydawać najlepszą okazją do przyspieszenia upadku jego długoletniego wroga, Syrii. Istnieje kilka powodów, dla których Izrael nie zaangażował się w pełni w kampanię usunięcia Asada i jego rządu:

1. Saudyjczycy, Katarczycy, Turcy i Angloamerykanie wykonują w tej branży bardzo dobrą robotę (a przynajmniej tak było do tej pory)
2. Podczas gdy Izrael ma pieniądze w grze o gaz w postaci pola Lewiatan u swoich wybrzeży, nie potrzebuje Syrii do jego transportu, niezależnie od docelowego odbiorcy.
3. Izrael i Rosja nie są wrogami. W 2013 roku Gazprom podpisał z izraelską firmą Levant LNG Marketing Corp. 20-letni kontrakt na wyłączny zakup skroplonego gazu ziemnego z izraelskiego podmorskiego złoża Tamar.
4. Izrael już ukradł kawałek Syrii w 1967 roku – wzgórze Golan – i nie ma zamiaru go oddać. Jako bonus, niedawno odkryto tam

duże złoża ropy.

5. Izrael nigdy nie jest szczęśliwszy niż wtedy, kiedy jego bliskowschodni sąsiedzi walczą między sobą. Jeśli Izrael podejmie jakiekolwiek działania w tym momencie, będzie to użycie „mgły wojny” do zainicjowania „ostatecznego rozwiązania” jego najbardziej palącego, palestyńskiego problemu.

CZEGO MOŻNA SIĘ SPODZIEWAĆ?

Nie mam zdolności zdalnego postrzegania, ale myślę, że możemy się spodziewać reakcji USA na wtrącanie się Rosji na Bliskim Wschodzie – i zapewne będzie to jedyna realnie możliwa dla Stanów odpowiedź: „asymetryczna”. Oczekiwać należy kontynuacji zniesławiania, oszczerstw i jawnych kłamstw na temat tego, co Rosja robi w Syrii, na Ukrainie, w Europie czy gdziekolwiek indziej, gdzie pojawia się Rosja albo Putin. W tym samym duchu można spodziewać się dalszych nacisków na państwa UE, które są potencjalnym punktem tranzytowym dla przyszłych gazociągów rosyjskich, jak choćby Grecja i Macedonia. Prezydent UE już publicznie stwierdził, że „zagraniczni politycy” (domyślcie się sami, o kogo chodzi) celowo sprowokowali „kryzys uchodźstwa”, żeby „osłabić Europę”. Zwróćcie uwagę na kraje, które były na linii ognia: Grecja, Macedonia, Węgry. Oczywiście zawsze można wyciągnąć z torby „ISIL” do przeprowadzenia ataków terrorystycznych i destabilizacji państw bałkańskich (na przykład Albanii). Ale po części właśnie dlatego Rosja bombarduje obecnie saudyjskich najemników.

Faktem pozostaje, że Europa jest „sojuszniakiem” USA tylko tak długo, jak długo dostosowuje się do amerykańskich metod politycznych, nawet tych, które wyraźnie szkodzą krajom członkowskim Unii. Ale to niebezpieczna dla USA gra. Podobnie jak szkolny tyran błędnie bierze milczenie dzieci za akceptację jego zachowania, Waszyngton może obudzić się pewnego ranka i stwierdzić, że niektórzy z jego najbliższych

sojuszników spiskują przeciw niemu, nawet w zмовie z ich „wspólnym wrogiem”.

Włodarze angloamerykańskiego imperium muszą to wszystko robić, jeśli chcą zabezpieczyć swoje pozycje. Ale z każdym dniem ich przyszłość przedstawia się gorzej. Istotnie, niecałe dwa tygodnie po tym, jak Rosja zaczęła bombardować wātrobóżerców, całe to przedsięwzięcie zaczęło się sypać.

Niedawno Bagdad powiedział, że jego zdaniem dobrze by było, gdyby to Rosja, a nie Ameryka, odgrywała większą rolę w Iraku. To prawdziwy policzek po dziesięciu latach „bezpłatnych dostaw wolności i demokracji”. Ostatnio również Afganistan zwracał się do Rosji o pomoc militarną przeciwko talibom. Przypadkowo (lub nie!) sekretarz obrony USA Ash Carter ogłosił wczoraj, że natowska „misja” w Afganistanie może być przedłużona o 5 lat, wbrew planowanemu na 2016 r. wycofaniu stamtąd wojsk NATO. Nie pozostając w tyle, ważny rosyjski dyplomata oświadczył (także wczoraj), że oprócz tego, że „ISIL” szkoli dżihadystów rosyjskiego pochodzenia w Afganistanie, na dodatek są oni tam szkoleni przez obywateli USA i Zjednoczonego Królestwa! Czyżby znak ewentualnego bombardowania „ISIL” przez Rosję w Afganistanie?

Jest niezwykle ważne, żeby możliwie wielu ludzi widziało, co się dzieje „za kurtyną” geopolitycznej błazenady, dominującej obecnie na pierwszych stronach gazet. Czytamy w prasie zachodniej historyjki, że ani Cameron, ani Obama, i kto tam jeszcze, nie będzie wspierać rosyjskich nalotów przeciwko ISIL w Syrii, dopóki Rosja nie przestanie wspierać Asada, bo Assad to taki okropnie „krwiożerczy dyktator”. Są to tak fantastyczne i oczywiste dziecinne bzdury, że żenujące jest oglądanie, jak te polityczne gadające głowy robią, co mogą, żeby sprawić wrażenie, iż naprawdę tak myślą.

Jeśli Asad jest tak „złym człowiekiem”, to dlaczego tak uroczyście go podejmowano w Pałacu Buckingham ponad dwa lata od rozpoczęcia jego pierwszej kadencji? Jeśli Kaddafi był tak

„okrutnym dyktatorem”, to dlaczego w grudniu 2007 roku zaproszono go do rozbicia namiotu pod Pałacem Elizejskim a następnie na obiad w Pałacu? Świat polityki realnej jest celowo ukryty przed wzrokiem społecznym, ponieważ zachodni politycy obawiają się, gdyby kiedyś ujawniono ich prawdziwe słowa i czyny, „ludzie goniliby nas po ulicach i zlinczowali”, jak swego czasu ostrzegł George H. W. Bush.

Ostatnie 100 lat historii świata było zdominowane i kształtowane przez wojny o ropę, a ostatnio o gaz, toczone przede wszystkim między głównymi mocarstwami. Nie jest przesadą stwierdzenie, że wyrżnięte zostały miliony niewinnych ludzi, głównie przez zachodnie rządy i ich siły zbrojne, w celu zabezpieczenia dostępu do ropy naftowej i gazu – i kontroli nad nimi – oraz utrzymania wszystkich innych w stosunkowym ubóstwie i na podporządkowanej pozycji. Jest to ważny punkt. Na świecie jest dość zasobów naturalnych, żeby wszystkie kraje mogły prosperować, ale patologia budowniczych imperium na Zachodzie domaga się, żeby to oni, i tylko oni, kontrolowali świat kosztem innych.

Życie, wszechświat, czy jakkolwiek chcecie to nazywać, ma niesamowitą zdolność „przemawiania” do nas, jeśli jesteśmy na tyle uważni, żeby odczytywać „znaki”. Często używaną analogią do opisanie tej powszechnej usługi wysyłania wiadomości jest billboard, na którym komunikat początkowo wyświetlany jest drobnym drukiem i wygląda niewinnie. Gdy wiadomość jest ignorowana, tekst powiększa się, jeśli jest nadal ignorowany, dodawane są migające światełka. W końcu billboard spada nam na głowę. Uważam, że to interesujące, że gdy świat pogrąża się w wojnach i konfliktach o ropę naftową i gaz, częstość występowania niecodziennych wybuchów ropy i gazu, z których wiele wydaje się mieć naturalne przyczyny, rośnie w zastraszającym tempie. Czyżby „Wszechświat” próbował nam coś powiedzieć?

Autorstwo: Joe Quinn

Źródło oryginalne: Sott.net

Tłumaczenie i źródło polskie: PRACowniA4.wordpress.com

PRZYPISY

[1]. Zob. „Super Imperialism: The Economic Strategy of American Empire”, Michael Hudson.

[2]. Zob. „Gold Warriors: America’s Secret Recovery of Yamashita’s Gold”, Sterling Seagrave.

[3] Zob. href="//wolnemediA.net/rozkwit-rosji-i-koniec-swiata/

BIBLIOGRAFIA

1 .
<http://www.blogtalkradio.com/sottradionetwork/2015/10/04/behind-the-headlines-russia-eclipses-us-as-global-superpower>

2. <https://www.youtube.com/watch?v=YllqrXMkDWo>

3 .
<http://www.gmfus.org/events/transatlantic-talk-general-philip-breedlove-nato%E2%80%99s-next-steps-warsaw-and-beyond-livestreamed>

4 .
<https://www.washingtonpost.com/news/checkpoint/wp/2015/09/29/top-nato-general-russians-starting-to-build-air-defense-bubble-over-syria/>

5 .
<http://www.militarytimes.com/story/military/pentagon/2015/09/29/us-sends-search-and-rescue-aircraft-crew-to-turkey/73057938/>

6 .
https://en.wikipedia.org/wiki/Ibn_Saud#Oil_and_the_rule_of_Ibn_Saud

7. https://en.wikipedia.org/wiki/Bretton_Woods_Conference

8. <https://en.wikipedia.org/wiki/Petrodollar>

9 .

<http://english.pravda.ru/opinion/feedback/16-05-2006/80382-petrodollar-0/>

10 .

<http://www.sott.net/article/294157-The-Rise-of-Russia-and-the-End-of-the-World>

11. <https://pracownia4.wordpress.com/2015/04/01/8859/>

12. <http://www.sott.net/article/291316-Imperial-Designs>

13 .

<http://content.time.com/time/magazine/article/0,9171,998512,00.html>

14 .

http://ftmdaily.com/wp-content/uploads/2012/03/ft_iraq-returns-to-international-oil-market.pdf

15. <http://articles.latimes.com/2002/jan/06/news/mn-20757/>

16 .

<http://ftmdaily.com/wp-content/uploads/2012/03/IraqOilFrngSuitors.pdf>

17 .

http://articles.baltimoresun.com/2003-03-16/news/0303160268_1_president-bush-powell-hussein

18. http://www.cbsnews.com/2100-18560_162-592330.html

19. https://www.youtube.com/watch?v=9RC1Mepk_Sw

20 .

<http://www.sott.net/article/292842-Euromaidan-Anatomy-of-a-Washington-backed-coup-d-etat>

21. <https://vimeo.com/123194285>

22 .

<http://www.aljazeera.com/news/2015/09/russia-agrees-supply-winter-gas-ukraine-eu-150925233556668.html>

23. <https://en.wikipedia.org/wiki/Wahhabism>

24. https://en.wikipedia.org/wiki/South_Stream

25.

<http://www.theguardian.com/environment/earth-insight/2013/aug/30/syria-chemical-attack-war-intervention-oil-gas-energy-pipelines>

26. https://en.wikipedia.org/wiki/Iran-Iraq-Syria_pipeline

27.

<http://www.voanews.com/content/turkey-erdogan-warns-russia-on-energy-deals/2997468.html>

28.

https://en.wikipedia.org/wiki/Mining_in_Afghanistan#Petroleum_and_natural_gas

29.

https://en.wikipedia.org/wiki/China_National_Petroleum_Corporation

30.

<http://www.telegraph.co.uk/finance/newsbysector/energy/oilandgas/10266957/Saudis-offer-Russia-secret-oil-deal-if-it-drops-Syria.html>

31.

<http://www.sott.net/article/288551-US-Saudi-oil-price-rigging-Has-Washington-just-shot-itself-in-the-oily-foot>

32. https://en.wikipedia.org/wiki/Turkish_Stream